PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 40 M
Z dostawą w miejscu . 42 M
Z przesyłką pocztową . 46 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." . 80 M
Z dwurazową dostawą w miejscu . . . . 84 M
Z przesyłką pocztową . 92 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 2 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sakala 4/ Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5342. Lwów, czwartek 22 lipca 1920 Rok XI

Zacięte ataki w rejonie Dubna i Zbrucza odparte!

Rząd sow. dał wymijającą odpowiedź.!

Wielka Rosya.

Lwów, 21. lipca.

„Naród" umieszcza interesujące wywody na temat Rosyi bolszewickiej.

„Z poza łun i dymów ofensywy bolszewickiej ukazpuje się coraz wyraźniej widmo wielkiej Rosyi, która w popularnych gawędach miała już odejść na zawsze. Bolszewicy są w tej chwili siłą, która ponownie „zbiera" rozwaloną Rosyę.

Rozprawiano u nas niedawno nad pytaniem z kim walczymy — z bolszewizmem, czy z Rosyą. Same fakty odpowiedziały nam dzisiaj, że walczymy z jednem i z drugiem, że wrogiem państwem jest Rosya, a wrogim rządem — bolszewizm. Dodać należy, że Rosya jest czemś o wiele konkretniejszem i trwalszem niż rząd i system bolszewicki, który w ciągu trzech niecałych lat swego istnienia ulegał dużym zmianom, który dzisiaj bardzo się różni od tego czem był przed dwoma laty.

Powierzchowna opinia pojmowała kwestyę przekształcenia i odnowienia Rosyi bardzo jednostronnie, uzależniała ją całkowicie od powodzenia różnych Kołczaków i Denikinów, od klęski bolszewików. W rzeczywistości restauracya Rosyi może się dokonać na trzysta sposobów, może tak dobrze łączyć się z powodzeniami bolszewików, jak i z ich przegranemi, z udziałem takich, czy innych sił zewnętrznych i wewnętrznych. — Zwycięstwa militarne są dla bolszewików poważnem niebezpieczeństwem, wysuwają bowiem znanych generałów, zwiększają ich władzę i znaczenie, a więc tworzą siłę, która może obalić rząd Lenina i Trockiego. Tak samo może go obalić rozszerzenie podstawy, na której ten rząd stoi, a więc kompromis z innemi partyami lewicowemi i szukanie oparcia w jakichś możliwych wyborach.

Co prawda przywódcy bolszewików zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa tej drogi i coraz widoczniej odrzucają demokratyczną zasadę apelowania do mas ludowych. Przed miesiącem Lenin wygłosił mowę, w której zapowiedział zniesienie rad robotniczych i samowładne rządy komisarzy. Dyktator bolszewicki oddał na pohańbienie słuchaczom samą zasadę wolności, twierdząc, że jest ona ideą burżuazyjną i jej tylko przynosi korzyść.

System samowładnej oligarchii, jakiego pragnie Lenin, stanowiłby zapewne ostatnią i niezbyt

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Front nad Zbruczem nie drgnał!

Pod Dubnem nieprzyjaciel odrzucony!

Lwów, 21. lipca.

Z poważnych kół wojskowych informują nas: Sytuacyę na froncie wschodnim należy uważać za zupełnie pomyślną.

Wielka walka toczącą się na linii Wołoczyska—Husiatyn w pełnym rozwoju. W żadnem miejscu oddziały nasze nie zostały zmuszone do cofnięcia się.

Na południe od fortów Dubna zacięta walka z nieprzyjacielem, który został odrzucony.

Rząd sowietów dał Ll. George'owi wymijającą odpowiedź

Obecnie toczą się dalsze pertraktacye.

Warszawa, 21. lipca.

(Telef.) (G) Rząd polski dotychczas nie otrzymał żadnej oficyalnej depeszy od rządu sowieckiego w sprawie zawieszenia broni między Polską i Rosyą. Jest przypuszczenie, że rząd sowietów dał Lloydowi Georgowi wymijającą odpowiedź i że toczą się między nim a rządem sowietów dalsze petraktacye.

Rosya zawrze pokój tylko z Polską sowiecką!

Ci, co jedli chleb polski, prą do walki z nami!

Wiedeń, 21. lipca

(Telef.) (fr) Z Helsingforsu donoszą, znaczny odłam komisarzy sowieckich domaga się prowadzenia wojny z Polską, aż do zupełnego jej zniszczenia. Najwięcej prą do walki aż do zajęcia całej Polski komisarze Dzierzyński, znany w Galicyi bardzo dobrze Kohn, Radek i inni. Wszyscy zresztą komisarze stwierdzają, że zawrą pokój tylko z Polską sowiecką. Komisarz dla sowieckiej Ukrainy domaga się odłączenia od Polski całej wschodniej Galicyi, Wołynia i Chełmszczyzny celem przyłączenia tych terytoryów do sowieckiej Ukrainy. Komisarze oświadczają, że rząd polski obecny musi zostać obalony, a władza musi dostać się do rąk rad robotniczych i włościańskich. Od siebie dodaje helsingforski informator, że według zdania polityków finlandzkich Polska musi wytężyć wszystkie siły, aby odeprzeć napad bolszewicki o ile nie chce zniknąć z powierzchni Europy. Walka na śmierć i życie jest konieczną i tylko od zwycięstwa lub klęski Polski zależy przyszłość ludu polskiego.

Wiedeń, 21. lipca

(Telef.) (fr) Z Helsingforsu donoszą: sowiecka „Prawda" pisze: Rząd rosyjski sowietów nie chce wojny z Polską, lecz pragnie żyć z nią w dobrych przyjacielskich stosunkach, ale musi to być Polska zupełnie innego ustroju, aniżeli obecnie, a mianowicie Polska sowiecka. Tylko z taką Polską może sąsiedztwo Rosyi ukształtować się pomyślnie. Teraz jednak, gdzie Rosya ma możność zniszczenia Polski burżuazyjnej z pewnością nie zaprzestaną wojska czerwone posuwać się naprzód, lecz powinny i muszą dążyć do wykorzystania zwycięstwa. Jeżeli rząd w Polsce nie zmieni się, lecz pozostanie ten sam, co obecnie — wówczas ta Polska musi być tak małą i słabą, by nie mogła sama żyć, lecz by sama szukała oparcia o Rosyę. — Rosya dała już przykład, że jeżeli rozpoczęła walkę z wrogami swymi, to nie zaprzestała jej aż do zupełnego zniszczenia wroga, jak np. Kołczak, Judenicz, Denikin i inni. Taksamo też musi być z Polską. Rosya nie zaprzestaje w połowie rozpoczętego działania i zwycięstwa.

długą fazę jego rządów. Straciłby nawet pozory demokratycznego socyalizmu, natomiast miałby pewną analogię z różnemi szczególnemi okresami, jakie Rosya w swej historyi przeżywała.

Pisząc na tem miejscu o układach Lloyd George'a z Krassinem wyraziliśmy przekonanie, że przyjęcie pewnych zobowiązań ze strony bolszewików (np. w kwestyi długów rosyjskich) wstrzą śnie podstawami ich ideologii oraz polityki wewnętrznej i zmusi ich do uwzględnienia pewnych wymagań „burżuazyjnych“. To zaś stanowi wyłom, który postępując, rozsadzi cały system.

Bolszewizm jest tylko jednym okresem historyi Rosyi, okresem szczególnym, atoli nie takim, któryby absolutnie zrywał ciągłość jej psychiki zbiorowej i kolorytu dziejowego. Bolszewizm miał swe precedensy, a te miały swe punkty zwrotne, dość analogiczne do chwili obecnej“.

„Naród“ ma oczywiście racyę. Bolszewizm to jedna z faz ewolucyi (rewolucyjna) Rosyi, oczywiście nie bez udziału wpływów postronnych, ale jestto Rosya.

Z ostatnich dni Mińska.

Pożegnalny numer „Gońca Mińskiego“.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“).

Mińsk, w lipcu.

Ostatni numer „Gońca Mińskiego“ wyszedł w dniu 9. lipca. Wyszedł w okolicznościach wyjątkowych. Drukarnia wojskowa, w której wychodził, była w tym czasie w dobrej połowie już ewakuowana. Pozostało kilku zecerów, którzy również byli na wyjezdnem. Mimo najrozmaitszych trudności, ostatni numer „Gońca“ ukazał się w swoim czasie, aczkolwiek w zmiejszonym formacie i bez komunikatu sztabu generalnego Wojsk Polskich, na który wyczekiwaliśmy napróżno do godz. 12 w nocy. Otrzymawszy wiadomość, iż do 5 godz. rano spodziewać się go nie możemy, z zamknięciem numeru dalej nie zwlekaliśmy. Trzeba było przecież pomyśleć o likwidacyi swych rozlicznych spraw prasowych i szybkim wyjeździe śladem sztabu frontu generała Szeptyckiego, przy głównej kwaterze, którego jestem uwierzytelniony w charakterze korespondenta wojennego „Gazety Wieczornej“.

Omawiamy 286 numer „Gońca Mińskiego“ przedstawia się nader skromnie, zważywszy warunki wyjątkowe, w jakich się ukazał. Oprócz depesz „Pata“, szeregu krótiótkich artyków i przygodnego wierszyka, zawiera wstępny artykuł redakcyjny p. t. „Gdzie nasza siła“. Numer pozbawiony kroniki miejscowej, nie miał jej bowiem już kto składać i zapełniony zalegającymi ogłoszeniami.

Artykuł wstępny jest nader charakterystyczny dla nastroju naszych kresów wschodnich i dlatego pozwalamy sobie przytoczyć zeń dłuższą nieco cytatę:

Nawiązując się do wyjazdu min. Grabskiego na konferencyę do Spaa, autor artykułu pisze: „Naród nasz znalazł się obecnie w położeniu, które wymaga całej pełni odwagi i hartu ducha. Musimy i możemy wykazać, gdzie tkwi nasza siła. Wszystkie stronnictwa polityczne zjednoczyły się w tym momencie w dwóch hasłach, mianowicie, z jednej strony pragniemy pokoju, ale bez upokorzeń i nie za każdą cenę, a z drugiej strony rozumiemy, że jako Poloni militantes wytrwać mamy na szańcu Ojczyzny i bronić jej do ostatniego tchu.

Doniosły zwłaszcza zew do obrony kraju poszedł w sfery włościańskie i robotnicze. Wszystkie stronnictwa ludowe ogłosiły wezwanie do wstępowania do armii ochotniczej. I spodziewać się należy, że z tych dwu warstw narodu napłyną masy, napłyną tysiące, które godnie odpowiedzą wezwaniu. Zdajemy sobie w całej pełni sprawę z tego, że te dwie warstwy społeczne stanowią podstawę narodu i w nich tkwi niespożyta jego siła. Najtwardsze to i najbardziej odporne węgły narodowego gmachu, najżywotniejsze elementy, których ożywcze soki sięgają we wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. Demokratyczna Polska nie na darmo w tym kierunku zwraca swoje gorące wezwanie. Tu tkwi siła narodu, tu tkwi jego przyszłość.

W obecnej chwili przeżywamy moment próby właśnie tych sił, a egzaminu, jaki zdać im przychodzi, wypadnie zapewne tak, że Sejm ludowy będzie mógł poszczycić się, iż w zgodzie z szerokimi warstwami, w których pragnie znaleźć oparcie, idzie naprzód po drodze odbudowy demokratycznej Polski.

Był moment, kiedy Sejm zdawał się o tem zapominać. Była chwila, gdzie w najwyższej władzy Państwa, w Sejmie rozterki partyjne zaciemniły linię szczerze demokratycznej pracy. I trzeba było inicyatywy człowieka z tą siłą narodu zrosłego, wśród niej zaprawionego do walki życiowej, trzeba było twórczego ducha Piłsudskiego, aby zdjąć z Sejmu drętwę niemocy, aby rozbudzić siły, które tchnięte w włościanina i robotnika, stworzą nam silny i jednolity front wewnętrzny.

Budzimy siły niespożyte. Polska opiera swe przyszłe zamysły o szerokie warstwy ludności!

Oto streszczenie artykułu, którego myśli przewodnie obrazują nastroje naszych kresów wschodnich. Oto pieśń łabędzia „Gońca“, najpoczytniejszego dziennika polskiego na ziemiach wschodnich, organu radykalnej demokracyi polskiej. Ufamy, iż niezadługo otrzymamy możność wznowienia go w starożytnym grodzie nad Świsłoczą. J. B.

„Towarzyszowi należy się tylko 2 i pół sążnia powietrza!“

Dwa lata wśrod bolszewików.

Lwów, 21. lipca.

VI.

Nie domyślałem się zrazu co mnie uczyniło tak niebłagonadiożnym w oczach rządu sowieckiego. W więzieniu, dopiero dowiedziałem się, co mnie głównie zgubiło. Oto objaśniając komisyi plany różnych szpitali i sanatoryów, tłumaczyłem im, że kierujący lekarz ma wyznaczone na mieszkanie prywatne 3 pokoje z przynależytościami — sekundaryusze mają po 2 pokoje itd. Zapomniałem nieszczęsny o zasadniczej ustawie rozdziału powietrza, podług której każdemu towarzyszowi, ktokolwiek by on był, należy się tylko 2½ sążnia kubicznego powietrza.

Komisarz Kuropatenko nie wytknął mi tego z miejsca, ale w raporcie swoim opisał mnie jako zwolennika starych burżuazyjnych wygód i od tego czasu, znajdowałem się już na indeksie osób politycznie podejrzanych.

Nie mając zajęcia, do którego bym przywiązywał jakąś wartość, obserwowałem pilnie życie i zaprowadzenie ładu bolszewickiego w mieście. A to, com widział i przechodził trudno i najbarwniejszem piórem opisać.

Nastąpiło przedewszystkiem doszczętne przeobrażenie form życiowych, chaos gospodarczy, zupełne pogrzebanie wszelkich zasad etycznych, a miejsce tego wszystkiego zajęło coś, cobym nazwał

katorgą i domem waryatów równocześnie

I tak to codzienne życie stało się wprost nie do zniesienia. Zaspokojenie najpierwszych potrzeb, coś o czem się dawniej nie myślało nawet wśród bolszewików jest jedynym i wyłącznym celem życia. Co będę jadł, a raczej czy co będę jadł — oto jedyne pytanie, które tam nęka człowieka od świtu do nocy. Wszystkie sklepy zamknięte, handel zamiera zupełnie, a to wskutek ustawicznych rabunków i rekwizycyi. Żaden kupiec nie zdradza się, że ma cokolwiek do zbycia, za to cokolwiek

staje się natychmiast łupem soldateski i komisarzów sowieckich.

Jest więc skazanym na to jedzenie, jakie wydziela rząd. Ale mówiłem już, aby otrzymać talon obiadowy, trzeba stracić 3 godziny w ogonku, a jeżeli się chce jeść obiad o 2, to trzeba już o 11, stawić się przed „sowiecką stołowaja“, czyli przed rządową jadłodajnią, na jakie to jadłodajnie zamienione zostały wszystkie większe restauracye i hotele. W tych to rządowych garkuchniach

jadło jest ohydne i wstrętne.

Mniejsza o to, że trzeba się samemu obsługiwać, że trzeba przedewszystkiem jakiemuś towariszowi, który już zjadł, wyrwać blaszaną, pogiętą miskę, i na tę dopiero nieumytą dla braku wody, miskę, obrzydzenie budząca kucharka wlewa chochlę zupy, którą tylko

z zamkniętymi oczyma i pod przymusem rozpaczliwego głodu jeść można.

Do tego dostaje się dwie stołowe łyżki jarzyny, w regule zgniłych lub przemarzniętych ziemniaków i to stanowi cały obiad. A gdy kto mina, ćwikierem lub szczątkami lepszego ubrania zdradza inteligenta, to otacza go podczas spożywania tego obiadu chmara nędzarzy skomlących żałośnie, aby im z tej zupy bodaj jeden łyk zostawić, bodaj jednego ziemniaka rzucić. Piekło nie może potworniejszych scen wymyślić. Tu poznaje się dopiero, do jakiego upodlenia doprowadza człowieka głód, w jakie zamienia go

zwierzę, ciągle za jakimś ochłapem do jedzenia węszące.

Ja byłem co do aprowizacyi w wyjątkowo szczęśliwem położeniu. Mianowicie pan komisarz-specyalist narzucił mi jakiegoś niby dostawcę materyałów do budowy tych różnych sanatoryów i szpitali, któremu zmuszony byłem ustawicznie podpisywać rachunki, rozumie się na zlecenie tegoż komisarza, choć ten dostawca ani jednej deski nigdy nie dostarczył. Horendalne te rachunki wypłacano mu w złocie (banknoty sowieckie są najdosłowniej makulaturą tylko) i ten to dostawca prosił mnie, abym się u niego stołował, i czego bym w innych okolicznościach za nic w świecie nie uczynił, w tym wypadku głód literalnie zmusił mnie, że

korzystałem z gościny tego oszusta,

który podawał bardzo dostatnie i wykwintne obiady.

Powziąwszy raz ten jasno wytknięty cel, osłabienia ludności głodem, aby się nie buntowała, rząd sowiecki urządzał obławy na chłopów dowożących ze wsi środki żywności. Rozumie się, że chłopi nie sprzedawali niczego za pieniądze, nawet za carskie ruble, których mieli poddostatkiem, tylko odbywał się na wielką skalę handel zamienny.

W ostatnim czasie jednostką monetarną stanowił cały arkusz,

składający się z 12 niepociętych 40 rublówek, a więc reprezentujący 480 rubli. Za taki arkusz można było co najwyżej kupić pudełko zapałek. A znalazł się chłop, który coś za pieniądze sprzedawał, to cenę oznaczał na

tri palci lub piat' palcòw',

co znaczyło, że żąda za swój towar plik 480 rublówek na trzy palce lub na pięć palców gruby. Banknoty te nazywały się w gwarze ulicznej prostinie — tj. prześcieradła, a to z powodu swego wielkiego formatu i były tylko niekiedy przyjmowane dla hecy lub w przystępie dobrego humoru. Nazywa się wprawdzie, że funt chleba kosztuje w Rosyi 300 rubli, ale tu trzeba zawsze mieć na myśli carskie ruble, które tam od biedy mają kurs i — wartość in futuro.

Ten zamienny handel żywnością odbywał się w regule na jewrejskim bazarze na sirnaje płoszczad' i na besarabce. Niekiedy krasnoarmiejcy urządzali

pogrom i masakrę wśród przekupniów, a wtedy handel na szereg tygodni zamierał i głód nie do opisania panował w mieście.

Były wprawdzie różne organizacye prywatne dla zapobiegania klęsce głodowej, tolerowane nawet przez rząd, ale w tych stosunkach i one nie wiele zdziałać mogły. Najlepszą i najwięcej niosącą pomocy nieszczęśliwym było Koło pań polskich, gdzie obiad kosztował 160 rubli, a więc cenę tak niską, iż w porównaniu do niej musiałby dziś taki sam obiad we Lwowie jedną markę kosztować.

Miasto niemieckie nad Wołgą.

Kolonia założona przed 150 laty przez Katarzynę II. — Uludne magazyny zbożowe. — Ostatnia „trójka". — Typy niemieckie wśród elementu rosyjskiego. — Czystość, symetrya i porządek. — Sylwetka Niemki robiącej pończochę. — Różowa krawatka i porcelanowa fajka. — Zgromadzenie sowieckie bez żydów. — Fabryki funkcyonują. — Tygodnik o nieskończenie długim tytule. — Kiełbaski i wiedeński walec.

Paryż, w lipcu.

Jacques Marsillac, korespondent paryskiego „Journal'u" zwiedzający Rosyę sowiecką, opisuje stolicę niezawisłej republiki niemieckiej nad Wołgą, należącej do federacyi rosyjskich republik sowieckich w następujący sposób:

Przybyłem o zmierzchu do Marxstadt. Daremnie szukalibyście nazwy tej na mapie. Marxstadt przed wojną zwało się Ekaterinstadt, później przez pewien czas Barońsk i dopiero niedawno przeszło swój trzeci chrzest. Warto przypomnieć powstanie tego dziwnego państewka. Przed stu pięćdziesięciu laty był to obszar zupełnie opustoszały, do którego Katarzyna II ściągnęła kolonistów z wszystkich stron swej byłej ojczyzny, a także z Szwajcaryi i nawet z Francyi, sądząc z nazw niektórych wsi, jak Montout, lub Beauregard.

Gdy zbliżałem się Wołgą do miasta, które rozciąga się na równinie prawie na poziomie rzeki, ujrzałem już z daleka z okrętu cztery lub pięć olbrzymich magazynów, z których ludzie wynosili jakieś worki. Serce mi zakołatało radośnie. „Oto są owe „spichrze napełnione po brzegi ziarnem", o których Lloyd George przed kilku miesiącami mówił w Izbie gmin, które odtąd były busolą kierującą jego polityką.

Niedługo jednak trwała moja radość. Natychmiast po wylądowaniu udałem się do tych budowli. Były to w istocie magazyny zbożowe, i było w nich w istocie ziarna po brzegi — ale w czasach dawno ubiegłych. Obecnie nie znalazłbym tu nawet szkłem powiększającym ani jednego zapomnianego ziarnka. W workach, które widziałem wynoszono tylko cement. Dodać muszę, że prócz magazynów gminnych w wielkich miastach, gdzie przechowują mąkę przeznaczoną do bezpośredniego użytku ludności, nie widzieliśmy ani cetnara zboża na cele wywozu.

Widziałem natomiast w mieście tem jedyną w całej mojej podróży po Rosyi „trojkę" i w niej nawet zwiedzałem miasto przy akompaniamencie wesołego dźwięku srebrnych dzwoneczków, umieszczonych na szyi trzech koni, z których środkowy kroczył dumnie pod wysokim drewnianym łukiem w kwiaty malowanym.

Co mnie tu specyalnie uderzyło to przetrwanie dawnych typów i charakterystycznych właściwości rasowych. Kolonia ta nad brzegiem Wołgi, otoczona elementem rosyjskim, żyjąca coprawda w odosobnieniu i nie mieszająca się przez małżeństwa z sąsiadami, kolonia, licząca dziś około 300 tysięcy mieszkańców, pozostała niemiecką. Ludzie ci należą do epoki w której Niemcy nie były jeszcze zprusyfikowane, i o ile zdołałem się poinformować, od kilku pokoleń nie było tu już nowych przybyszy.

Marxstadt zadziwia podróżnika zupełnie odmiennym wyglądem od innych miast rosyjskich. Ulice są wprawdzie — jak i w innych miastach pełne kurzu, a to z powodu braku trwałego kamienia do brukowania, lecz pozatem są one niezwykle czyste. Domy ciągnące się regularnemi liniami, zbudowane są często z cegieł, czasem z drzewa, lecz nie sposobem rosyjskim z belek siekierą rąbanych. Przypominają one raczej szalety bawarskie o spiczastych dachach i przedzielonych balkonach. W oknach poza pięknie upiętemi firankami symetrycznie ustawione wazoniki z kwiatami, a z poza szyby widać sylwetkę starszej kobiety w czepku przybranym wstążkami, z okularami na nosie, w mitynkach z czarnej koronki, robiącą pończochę. Zdaje się, że drugiej takiej kobiety nie znajdzie w całej Rosyi, widziano ją zaś setkami w Niemczech przed dwudziestu pięciu laty.

Na rynku udekorowanym dwiema olbrzymiemi wagami, na których możnaby ważyć woły, jest pełno drabiniastych wozów napełnionych przeróżnym towarem; wszystko tu regularnie ułożone, zaopatrzone etykietami — na sposób niemiecki. Ten obywatel poważny o podłużnej głowie, spiczastej bródce z szklanym bryłantem w różowej krawatce, lub ten drugi w okularach kurzący z długiej fajki porcelanowej; te dziewczątka w kratkowanych spódniczkach, czarnych fartuszkach i jasnych warkoczach — to wszystko nie Rosyanie, lecz Niemcy.

Republika niemiecka nad Wołgą jest jedyną miejscowością z wszystkich, które zwiedziłem w Rosyi, w której sowiecki „regime" nie zabił jeszcze wszystkiego. Stwierdziłem też dziwny fakt, że gdy na wszystkich zgromadzeniach sowieckich w całej niemal Rosyi wielki procent, jeżeli nie większość stanowili żydzi, to w sowiecie marxstadzkim nie było ani jednego.

W tych czasach, gdy fabryki z braku surowca i paliwa — jak twierdzą komuniści są bezczynne, w Marxstadzie funkcyonują one, a nawet już za czasów rewolucyi zainstalowano tu stacyę radiotelegraficzną, wprowadzono w wielu domach światło elektryczne i telefony. Wychodzi tu także tygodnik o typowo niemieckim, przydługim tytule: „Nachrichten des Gebiets-Vollzugskomitees der Räte und des Gebietskomitees der kommunistischen Partei der Arbeitskomitees der Volgadeutschen". Ponieważ przeszło 90 proc. ludności stanowią Niemcy, w szkołach przyjęty jest język niemiecki. Ulice jednak mają napisy rosyjskie i niemieckie.

Wieczorem byliśmy na bankiecie. Traktowano nas naturalnie kiełbaskami z kapustą, przy tem popijaliśmy kawę — gdyż piwo było wzbronione. Orkiestra grała na cześć naszą polki i odwieczny walec wiedeński „Au der blauen Donau". A gdy odchodząc, żegnany niezliczonemi „atieu" i „auf Wiedersehen" usłyszałem jeszcze jakiś głos kobiecy wołający: „Frieda! Frieda!" wzmocniło się jeszcze wrażenie, że byłem nie w Rosyi, lecz w Niemczech.

Francuskie wino.

Pięćdziesiąt milionów hektolitrów i dwa miliardy rocznego dochodu. — Wina francuskie a ustawa prohibicyjna w Ameryce. — Francuzi nie są narodem opojów. — Wina a poeta wschodni.

Paryż, w lipcu.

Francya jest par excellence krainą wina i nie ma na świecie kraju, któryby produkował wino w większej ilości i w lepszych gatunkach. Winnice francuskie dostarczają przeciętnie — wliczając lata nieurodzaju — około pięćdziesiąt milionów hektolitrów, a wartość tych zbiorów wyrażona cyframi wynosiła przed wojną około dwa miliardy franków rocznie. Wobec obecnego wzrostu cen wszystkich gatunków wina, można na rok bieżący określić dochód z wina na sumę podwójną, czyli cztery miliardy. W ciągu ostatniego roku eksport win francuskich przyniósł około 300 milionów franków. Suma ta stanowi więc ważny czynnik w zewnętrznym handlu Francyi i może wpłynąć na znaczne polepszenie jej waluty.

Pomijając te czysto ekonomiczne względy, nie można przemilczeć faktu, że wina francuskie są tak cenione na całym świecie, iż szerzą sławę galliiskiego przodownictwa w rzeczach dobre-

---

(5)

ST. WASYLEWSKI.

Żywot i sprawy Jana Nepomucyna.

Z cyklu Historye lwowskie.

(Ciąg dalszy).

Ale najbardziej wdzięczna jest mu historya kultury polskiej za ten wieczór w dniu 10. marca 1817, w którym na deskach teatru zabrał po raz pierwszy głos arcymistrz komedyi polskiej. Nie sądźcie wszelako, że to była bardzo wielka i wspaniała uroczystość. Bynajmniej. Jakoś z początkiem roku 1816 ktoś ze znajomych przyniósł dyrektorowi niewielką komedyę młodego początkującego autora, hreczkosieja pono, który niedawno szlify Napoleońskie zrzucił. Kamiński rękopis przejrzał z niedowierzaniem, bo gdzież hreczkosiejom i to nadpełtwiańskim do komedyopisarstwa. Ale, o dziwo, „plan utworu wydał się dyrektorowi logicznie przeprowadzony" więc trochę tylko poprawił naiwności młodzieńczych i oddał rękopis do cenzury. W cenzurze trzymano drobiazg blisko rok do dnia 17. czerwca 1816, poczem w marcu 1817, gdy przeznaczony na premierę „Edward w Szkocyi" Kotzebuego wydał się na wieczór nieco za krótki, dodano mu ową „Intrygę na prędce", pierwszy utwór sceniczny Aleksandra hr. Fredry.

„Nikt o komedyi nie wspomniał" powie później Fredro z goryczą, ale pamiętać będzie zawsze Janowi Nepomucynowi tę pierwszą zachętę i cenić w nim „jedynego znawcę i doświadczonego praktyka". Następnych prymicyi nie chciał drażliwy twórca „Zemsty" odbywać we Lwowie i dopiero w r. 1824 wziął szturmem teatr lwowski „Geldhabem" i „Cudzoziemszczyzną". Ale to pewna, że z tych desek i z tych aktorów i Kamińskiego wyrósł cały Fredro. „Komedye Aleksandra Fredry — stwierdza jego szwagier — były pisane dla tych aktorów, oni je sami w myśli autora poczęli, oni zarysy działających osób nakreślili, oni dali mu swoje pojęcia o sztuce i znajomość tajemnic sceny. On w odwet dał ciało ich myślom, w lepszego towarzystwa odział go szaty i ożywił go swym dowcipem, a to podwójne życie, spłynąwszy się w jedną całość, utworzyło piękne dzieło sztuki. We wszystkich jego komedyach główne role to nie żadne urojone osobistości, ale Benza, Nowakowski, Kamińska dla własnej rozrywki, w dobrym humorze osnutą intrygę, przeprowadzający podług natchnienia".

Wprowadzenie Fredry na scenę i Korzeniowskiego (który w r. 1830 wystawił u Kamińskiego „Dymitra i Maryę") było najważniejszą, ale nie jedyną zasługą Jana Nepomucyna.

Czy uwierzycie, że ten wiecznie skłopotany dyrektor teatru był w r. 1822 jednym z najpierwszych kandydatów na katedrę historyi literatury polskiej we Lwowie? Gdy ją nareszcie powołano do życia Kamiński stanął w rzędzie ubiegających się. Colloquium habilitacyjne wygłosił z takim ogniem, iż przeraził strupieszałych ordinariusów niemieckich. Uznali, że na kwalifikacye bodaj czy nie najpoważniejsze i kazali mu wybierać: teatr albo katedra! Jan Nepomucyn nie namyślał się ani chwili; wtedy padł wyrok: „aktor profesorem być nie może". Ale inaczej sądzili najpierwsi ludzie w Polsce. Mickiewicz składa mu słowa uznania w osobnym liście, Mochnacki unosi się nad wspaniałością przekładu Kalderona. Bo przecież umiał znaleźć czas Jan Nepomucyn na pracę literacką. Stanął na gruncie lwowskim jako pierwszy przodownik romantyzmu, zasłynął doskonałymi przekładami Szyllera, które od r. 1820 drukiem ogłaszał. Romantycy warszawscy uznali w Kamińskim kresowego wodza nowej poezyi, dziękując mu, że uczy młodych poetów lwowskich romantycznego rymu i rytmu. Ale raz się uśmieją serdecznie z pana dyrektora w 1827, gdy wyda osławione

go smaku i wytwornego życia. Francuz jest najsilniej przekonany, że dobre czerwone i białe wino podtrzymywało w ciężkich latach wojny moralne i fizyczne zdrowie żołnierzy i przyczyniło się do zwycięstwa Francyi.

Zwolennicy „suchego“ regime w Stanach Zjednoczonych nie uwzględnili ważnego faktu, że naród, który produkuje w tak wielkiej ilości lekkie wina i w którego codziennej żywności wino stanowi dość wielką rubrykę, nie jest jednak narodem opojów. A nadto — któż może obliczyć w jakiej części Francya zawdzięcza swym winom specyficzne zalety swej umysłowości objawiające się w tylu dziedzinach sztuki i literatury?

Sekretarz ministerstwa handlu w Stanach Zjednoczonych mówiąc o uszczerbku, jaki z ustawy prohibicyjnej wyniknie dla eksportu francuskiego, dodał na pocieszenie, że pieniądze oszczędzone na napojach alkoholicznych Amerykanie obrócą na zakupno innych prawdziwie artystycznych i wartościowych artykułów francuskiej produkcyi.

Francuskie wina zresztą nie miały w ostatnich latach w Ameryce wielkiego odbytu, a ustawą prohibicyjną wywołało ogromne rozpowszechnienie ostrej wódki „whiskey“, która spowodowała zastraszający wzrost pijaństwa. Francya będzie więc mogła łatwo przeboleć ubytek dochodu, chociażby nadwyżkę wina zużyć miała sama, idąc za wskazówką zawartą w słowach poety Wschodu Omara Khayyam'a: „Często myślę o tem, co mogą kupować właściciele winnic, — coby miało chociażby połowę wartości tego, co sprzedają?“.

Zorganizowanie międzynarodowej Izby handlowej.

Paryż, w lipcu.

Dwieście delegatów głównych organizacyi handlowych z Francyi, Anglii, Ameryki, Włoch i Belgii obradowało przez tydzień w Paryżu, a wynikiem obrad było zorganizowanie międzynarodowej Izby handlowej. Instytucya ta powstała z inicyatywy amerykańskiej i ma być niejako organizacyą prywatną o charakterze praktycznym, uzupełniającą zadania oficyalnej Ligi narodów, że zaś do „Międzynarodowej Izby handlowej“ przystęp będą miały wszystkie państwa, wchodzące w skład Ligi Narodów, ma więc ta instytucya i dla Polski ważne znaczenie, tem bardziej że odegra ona ważną rolę w bezpośredniej przyszłości przy handlowej, przemysłowej, ekonomicznej i finansowej odbudowie świata.

Statut nowej instytucyi obejmuje jako ogólne zadania: Ułatwianie stosunków handlowych między narodami, zapewnienie zgodnej i jednolitej akcyi we wszystkich kwestyach międzynarodowych tyczących się handlu i przemysłu, propagowanie pokoju, postępu i przyjaźnych stosunków między krajami i ich obywatelami, utworzenie sądu polubownego dla sporów powstałych przy wykonaniu i interpretacyi kontraktów w dziedzinie handlu międzynarodowego.

Do szczegółowych zadań wytkniętych nowej organizacyi należą: Przeprowadzenie integralnego odszkodowania za szkody spowodowane armiami nieprzyjacielskimi, i odbudowa krajów zniszczonych; powiększenie produkcyi materyałów palnych tak stałych (węgla) jak płynnych (ropy), oszczędniejsze obchodzenie się z niemi i lepsze ich zużytkowanie przez przyspieszenie instalacyi motorycznych opartych na opanowaniu sił wodnych i wodospadów; sprawiedliwa wymiana materyi surowych między krajami; ujednostajnienie nomenklatury w handlu międzynarodowym; wreszcie przeprowadzenie poprawy waluty w krajach, które najwięcej ucierpiały przez wojnę. Na ten ostatni punkt wszyscy członkowie kongresu kładli nacisk największy w dokładnem zrozumieniu, że — jak się wyraził przemysłowiec amerykański Falcy — „nie dojdziemy do przywrócenia jakiejkolwiek równowagi ekonomicznej, jeżeli nie potrafimy zrealizować normalnego systemu walutowego“.

Po raz pierwszy przemysłowcy, kupcy i finansiści zrozumieli naglącą potrzebę zorganizowania się celem wytworzenia lepszych warunków dla wszystkich spraw międzynarodowych, a przedewszystkiem dla najważniejszego zadania wymiany i rozdziału produkcyi wszechświatowej.

Nowa Konwencya monetarna.

Lwów, 21. lipca.

Francya, Belgia, Grecya, Włochy i Szwajcarya związane były od roku 1865 tak zwaną unią łacińską, wedle której za jednostkę monetarną przyjęto w krajach do unii tej należących tę samą ilość złota. Dalszym wynikiem tego układu było przyjmowanie w tych krajach monet obiegowych kruszcowych w tej samej wartości. W biegu lat i w miarę zachodzących zmian warunków ekonomicznych okazała się niejednokrotnie potrzeba zaadaptowania poszczególnych postanowień tej konwencyi do tych zmian. Obecnie pięć państw należących do unii uznało potrzebę zastąpienia unii łacińskiej nową konwencyą monetarną, którаby przy zachowaniu zasady solidarności umożliwiła jednak realizacyę pewnych postulatów aktualnych poszczególnych państw w zakresie monet obiegowych. Francya i Szwajcarya mianowicie pragnęły znacyonalizować swe monety obiegowe, ażeby ile możności wejść w posiadanie swych własnych monet; Belgia zaś uważała za potrzebne bić specyalną monetę dla swej kolonii w Kongo, z metalu podlejszego, niż ustanowiony był dawną konwencyą. 23. czerwca rb. „Journal Officiel“ ogłosił podpisaną w Paryżu 25. marca nową konwencyę monetarną, która wymienionym państwom idzie na rękę w urzeczywistnieniu ich zamiarów.

Sprawa belgijska nie przedstawiała żadnych trudności. Upoważniono rząd belgijski do czasowego bicia specyalnej monety, dla potrzeb kolonii w Kongo z metalu lichszego, z tem jedynie zastrzeżeniem, że monety te nie mogą być przyjmowane w kasach publicznych państw unii. Będą to monety wnominalnej wartości 1 franka i 50 centymów.

Bardziej skomplikowane były kombinacye monetarne, tyczące się Francyi i Szwajcaryi. Nie możliwe okazało się powzięcie prostej uchwały, iż rządy francuski i szwajcarski usuną z obiegu na swych terytoryach i zwrócą je sobie wzajemnie i to: Francya szwajcarskie srebrne monety dwufrankowe, jednofrankowe, dalej monety 50 i 20 centymowe; Szwajcarya zaś francuskie monety srebrne tej samej wartości — wiadomo bowiem, że wartość francuskiej monety srebrnej w Szwajcaryi przewyższa znacznie wartość monety szwajcarskiej cyrkulującej we Francyi, czyli że Szwajcarya musiałaby zwrócić Francyi znacznie większą ilość monet, co spowodowałoby także chroniczny brak drobnej monety obiegowej. Celem zneutralizowania tej niedogodności nowa konwencya monetarna podniosła kontyngent monet obiegowych wynoszący wedle dawnej konwencyi dla państw należących do unii 16 od głowy, specyalnie dla Szwajcaryi na 28 od głowy.

Taki jest w ogólnych rysach mechanizm nowej konwencyi. Na wzmiankę zasługują w końcu dwa uzupełniające postanowienia. Pierwsze upoważnia Szwajcaryę na czas trwania nowych postanowień do zakazu importu obiegowej monety francuskiej, przyczem Francya wyda zakaz wywozu. Drugie wzywa rządy państw należących do unii, ażeby wspólnie naradzały się nad najodpowiedniejszym sposobem zapobieżenia przetapianiu ich monet obiegowych przez przemysł prywatny.

Bardzo wiele zdziałaćby mogła pod tym względem solidarność członków Unii.

Z walk na froncie północno-wschodnim.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“).

Nocny wypad. — Na pontonach. — Brawura naszych chłopców. — Co zdobyli na bolszewikach prócz armat. — Dźwięki harmoniki wśród łomotu kanonady obustronnej.

Miejsce postoju, w lipcu.

Przypadek zrządził, iż w okolicznościach nader wyjątkowych, poznałem jednego z wybitniejszych uczestników ostatnich walk na froncie północno-wschodnim, ppor. J. Ż. Nazwiska dzielnego oficera nie wymieniam, gdyż, dzięki wrodzonej skromności, zastrzegł to sobie wyraźnie.

Rozmówca mój dowodził 8 kompanią 4 pułku piechoty legionów

podczas wypadu nocnego,

dokonanego w pierwszych dniach lipca na Trośnianice i Dubienie, położone w środkowej Berezynie. W wypadzie powyższym wzięły udział dwie kompanie piechoty 8 i 12. Pierwsza kierowała się na Trośnianice, druga na Dubienie.

Przeprawa dokonana została w nocy, na pontonach, w najgłębszej ciszy, aby nie zaalarmować przedwcześnie bacznie czuwającego nieprzyjaciela. Brawurowy atak naszych dzielnych chłopców był zupełną niespodzianką dla wroga. Oddziały nasze zdobyły: w Dubieni dwie armaty, jedną centralę telefoniczną, jeden telefon oraz wiele innej zdobyczy; w Trośnianicach: zdemontowano dwie armaty, zdobyto 14 koni, jedną centralę telefoniczną, karabin maszynowy etc.

Bolszewicy przypuszczali, iż w omawianym wypadzie nocnym biorą udział z naszej strony ogromne siły i dlatego opuścili w popłochu przyczółek borysowski, nie próbując stawić większego oporu. Atak nasz przeprowadzony został w tak szybkim tempie, iż podczas całej akcyi nie-

---

sonety dla pognębienia Mickiewiczowskich i będzie w nich „duszą wypijał duszę kałamarza!“ Potem rzucił poezyę Jan Nepomucyn i wziął się do filozofii języka, by „wniknąć w duszę mowy polskiej, tak jak Linde wniknął w jej ciało“, ale na razie wszystkiego poniechał dla teatru!

Stanęła w tym czasie scena lwowska jako niemal pierwsza w Polsce. Na przekór wszystkiemu i wszystkim cudów dokazywał Jan Nepomucyn ze ze swą trupą z 17 osób złożoną i przy 20 łojówkach grającą. Przez wiele lat i gubernatorów, od kongresu wiedeńskiego, aż po noc listopadową walił po grzbiecie kościstą szkapinę Melpomeny lwowskiej. A uwziął się dzierżyć w dłoniach biczysko ten syn ekonoma! Maniak w nim siedział uparty i nagała dusza entuzyasty! Wydeptywał subwencye w c. k. ślamazarnych stanach galicyjskich, zastawiał łyżki ostatnie i ślubną obrączkę, potrafił sprzedać słownik Lindego za parę cwancygierów, by chwycić za połę zmykającego do Warszawy aktora gdzie jest mniej potrzebny, skoro mają polska szkołę i rząd. A tymczasem powoli Lwów nauczył się kochać Jana Nepomucyna, który mu układał co najskoczniejsze melodyjki, śpiewki i polonezy, wędrujące ze sceny w tłum. Śpiewano we Lwowie przez pół wieku:

„Gdzie się podział ów wiek złoty
Kiedy kontusz na wyloty
I czamara z pętlicami
Brała górę nad modami?“

A z kupletami wnikał w glebę lwowską zbożny siew Kamińskiego. „Kto nie widział — opowiada świadek współczesny — tej komedyi w lwowskim brudnym, ciasnym teatrzyku, na scenie dwudziestoma dymiącemi łojówkami oświetlonej, przez którą się do niektórych lóż wchodziło schodkami drabiniastemi w razie spóźnienia, już po podniesieniu zasłony, ten ich nie zrozumie. Gdy Nowakowski na „Krakowskiem weselu“ jako organista wołał „Miło tupnąć o tę ziemię, wszakże to jest ziemia nasza“, tysiąc rąk konwulsyjnie czem mogło łomotało, tysiąc piersi dyszało w gorączce, tysiąc dusz tę ziemię brało w posiadanie“. Za kulisami siedział wtedy cudów owych sprawca i męczennik i pisał — nowy, jeden z tysiąca błagalnych memoryałów: „Bogu tylko wiadomo, jak ja tych lat siedmnaście przeżyłem... Była to podróż woźnicy z ciężarem przez błoto i przekopy... Chwila pogody, a tygodnie słoty... Będąc prywatną bez wszelkiego znaczenia osobą, nie mogę przed nikogo krzywdę sceny zanieść. Muszę z bólem serca patrzeć, jak lada intryga pomiata instytutem, noszącym nazwę narodową“.

(Dok. nast.).

śmy zaledwie jednego rannego i jednego zabitego. Z wrogiej strony padły natomiast liczne ofiary.

Tym jedynym rannym z naszej strony był właśnie mój informator.

W dalszym ciągu opowiadają oni o nader charakterystycznem zdarzeniu, które w ciekawem świetle maluje spokój i pogodę naszych żołnierzyków.

W czasie wspomnianego wyżej wypadku, żołnierze nasi, zdobywając tabor strony przeciwnej, natrafili na... harmonię.

Nie wiele myśląc, postanowili przy odgłosie strzałów armatnich i karabinowych, wypróbować ją. Rozległy się dźwięczne tony polki, a potem walce i mazurki. O tym momencie, mówił mi ppor. Z., wspominać będę zawsze z rozrzewnieniem.

Widzimy więc, iż żołnierz nasz nie traci w najkrytyczniejszych momentach pogody ducha, chęci do zabawy, ukochania tego wszystkiego, co mu przypomina wieś rodzinną, dalekie łany ojczyste. Idąc na bój, może ostatni, składając na ołtarzu Ojczyzny swe młode życie, pełen jest umiłowania Polski. Z takim żołnierzem można dokonać cudów. Nie do niewolników Trockiego należy przyszłość. Należy ona do naszych dzielnych żołnierzy, którzy wiedzą o co walczą i w imię jakich ideałów chwycili za broń.

J. B.

Lwów wystawił dotąd do 30.000 ochotnika liniowego!

W liczbie tej nie są wliczone formacye ochotnicze.

Lwów, 21 lipca.

Jak donosiliśmy, w dniu wczorajszym złożyła przysięgę pierwsza grupa lwowska Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej w liczbie około 8000 żołnierzy. W najbliższych dniach odbędzie się zaprzysiężenie partyi następnej w tej samej mniej więcej sile. Niezależnie od tego zaciąg ochotniczy wśród urzędników państwowych dochodzi pono pięknej cyfry 10.000 żołnierza. Nie wlicza się w to tych wszystkich, którzy napłynęli od wczoraj rana, jak również zastępów zgłoszonych do służby pomocniczej.

Ofiarność krwi mieszkańców Lwowa jest godna wielkich tradycyi naszego miasta.

Narady nad utworzeniem gabinetu koalicyjnego.

Warszawa, 21. lipca.

(Telef.) (G) Rada Obrony Państwa obradowała od godz. 4 popołudniu do godz. 8.30 wieczorem, poczem po zarządzonej przerwie zebrała się ponownie i obradował do późnej nocy. Wedle informacyi z kół politycznych R. O. P. omawiała między innymi kwestyę powołania do steru gabinetu koalicyjnego ze względu na położenie zewnętrzne kraju.

Co powiedział Foch gen. Rozwadowskiemu?

Warszawa, 21 lipca.

(Telef.) (y) Gen. Rozwadowski konferował w Paryżu z marszałkiem Fochem i mówił z nim o potrzebach wojsk polskich. Foch w ciepłych słowach dodawał Polakom otuchy dodając, że byle tylko utworzono silny rząd któryby cały naród skupił dookoła siebie, koalicya Polsce dopomoże.

Doradcy francuzcy na froncie nad Styrem.

Warszawa, 21 lipca.

(Telef.) (G.) (Journal de Pologne“ donosi, że grono wyższych oficerów francuskich wyjechało onegdaj na front polski w charakterze doradców.

Partya kozaków dońskich przeszła na stronę naszą.

Warszawa, 21 lipca.

(Telef.) (G) Wczoraj w nocy przybyła do Warszawy uzbrojona partya kozaków dońskich z armii Budiennego. Kozacy ci przeszli na stronę Polską i mają w Warszawie przystąpić do sformowania brygady kozackiej w armii polskiej celem walczenia z olszewikami

600 UCHODŹCÓW Z NAD BEREZYNY W POZNAŃSKIEM.

Warszawa, 21 lipca.

(Telef.) (G) Do Biedruska pod Poznaniem przybył pociąg ze 600 uchodźcami z nad Berezyny, razem z resztkami ocalonego mienia. Ludność miejscowa pośpieszyła rozbitkom z gorącą pomocą.

Organizacya ochotniczej grupy Wielkopolskiej.

Warszawa, 21 lipca.

(Telef.) (G) Grono oficerów b. armii powstańczej w Wielkopolsce, za zezwoleniem tutejszego D. O. G., organizuje grupę ochotniczą Wielkopolską. Na czele jej stanął rotmistrz Mielżyński, — który ogłosił do ludności gorącą odezwę.

POCZTOWCY KRAKOWSCY ZGŁASZAJĄ SIĘ DO POBORU.

Kraków, 21. lipca

(PAT.) Związek zawodowy pracowników pocztowych w Krakowie na zgromadzeniu wszystkich pocztowców uchwalił by:

1) w myśl odezwy Naczelnika Państwa wszyscy zdolni do służby na froncie od 17 do 42 roku życia zgłosili się bez wyjątku do komisyi poborowej, utworzonej w łonie związku, która orzeknie, czy dany pracownik może być zwolniony od obowiązku pełnienia służby z bronią w ręku;

2) wszyscy pocztowcy czas wolny od służby poświęcili służbie pomocniczej DOG.;

3) wszyscy bez wyjątku wzięli jak najszerszy udział w propagowaniu pożyczki odrodzenia;

4) wszyscy opodatkowali się przynajmniej w wysokości 1 proc. swoich poborów na rzecz armii ochotniczej.

JAN STUR.

DOKĄD I KTÓRĘDY?

(Rzecz o braku kultury).

Poznań w lipcu.

Nie masz jej. A jeśliby była — czem byłaby i jak? Co to jest kultura? Jak objawia się kultura? Jest przedewszystkiem li — tylko objawem, jest li — tylko uzewnętrznieniem. Czego? Pewnego stopnia etycznej doskonałości: Tego, który każe żyć nie dla siebie, a swojego życia każdą chwilę i czyn podporządkowywać idei jakiejkolwiek, byleby się w niej — tak lub inaczej pojęte — dobro ogółu mieściło.

Więc kulturą, lub też jej podstawą: nie jest pewien stopień — już osiągnięty — rozwoju umysłowego, poziomu naukowości, tj. świadomości o świecie zewnętrznym, na tej świadomości opierających się, form gładkich np. urządzeń społecznych, obyczajów etc.

Nie jest nią, o ile to wszystko chociażby dobro ogółu miało na celu, nie wypływa z idei szerszej od dobra ogółu, w której jednakże i właśnie dlatego dobro ogółu się mieści i dlatego śmiem twierdzić, że Europa wczorajsza już nie wiedziała, Europa dzisiejsza jeszcze nie wie, co to kultura (Nie wie praktycznie. Może przeczuwa w teoryi).

A przeto, bo dała jej fałszywą definicyę i w zaślepieniu fałszywem — definicyi tej każdym czynem jednostki i narodów składała hołd, bankrutować zaczęła i bankrutuje — aż do ostatniej kropli krwi swojej i ostatniego szeląga (o ruchu, którego nie miała, nie mówiąc).

„Kulturę“ swą bowiem — tę pseudo, w cudzysłowie — wywiodła ze światopoglądu materyalistycznego, któremu przewodnikiem conajwyżej mogło-być dobro ogółu, ale nigdy idea ponad tem dobrem stojąca. Ale i to było jeno optycznem złudzeniem.

Dlaczego?

Skoro wierzę, że rodzę się z kolebką, umieram zasię z trumną, że na życiu doczesnem wszystko się kończy, któż i cóż będzie mi etycznym imperatywem, każącym z uszczerbkiem własnym z uszczerbkiem jedynego, jedynie prawdziwego, niepowracalnego życia komukolwiek czynić dobrze?

Wszelkie jaknajzupełniej bezinteresowne odruchy bez bodźca „nie czyń drugiemu, co Tobie nie miło, by drugi ci się niem tem nie odwdzięczył“ — bez poczucia „solidarności“ ludzkiej — ludzkiego interesu wobec otaczającego ludzkość świata etc. etc. — mogą w tym wypadku być jeno — atawizmem. Mogą być jeno i są głucho, daleko w głębiach, odzywającem się dziedzictwem po tych, którzy tego rodzaju bezinteresowne postępowanie wobec wszystkiego co „pozamną“ leży wywodzili z wyższej ponad nas wszystkich idei. Dla których idea ta była uzasadnieniem, równającym się rozkazowi bez odwołania. Idea znikła kędyś, głuche zostało poczucie. Bez żywiącego go fundamentu nie mogło jednak sprostać sile wszech zabijającego (wszech bez idei) czasu. W jednostkach, jak błyski, tak się okazywało. Wogóle runęło.

Spostrzegła to teorya materyalistycznego światopoglądu. Cofnęła się na linię obronną drugą. Odwołała się do osławionej (po wojnie światowej, chyba — że!) solidarności ludzkiej, do „nie rób drugiemu, co tobie nie miłe“, do „kruk krukowi oka nie wykole“ czyli do obawy przed rewanżem. Rzecz prosta: nie pomogło. Bo primo — mogę drugiemu tak krzywdę wyrządzić, by tenże się o swem pokrzywdzeniu ani nie dowiedział (szachrajstwo, podstęp), secundo: wchodzi w rachubę stosunek sił obu partnerów. Rockfellera i skrzywdzonej przezeń — pokojówki. Polski — i trzech państw śp. rozbiorowych. Rozumiała to każda jednostka w Europie. Rozumiało to każde państwo w Europie. Więc hamulca etycznego nie mając w niczem, o byt — nietylko: o nagi, lub konieczny, lub „przyjemny“, ale o hypertroficzny (milionów, z któremi nie wiedzieć co począć, zagarniania płatów ziemi, by je zagarnąwszy módz jeszcze łatwiej inne zagarniać) walczyła bezwzględnie, depcąc i plugawiąc cokolwiek wzrostowi potęgi i wyżycia się od kolebki do trumny (jednostek lub państw) w najogromniejszy sposób wpoprzek stawało.

Sytość żołądka, dodawanie uroku zewnętrznego, zewnętrznej powadze, (szminką lub klejnotem, hochstaplestwem prestige'u) doprowadziło do abolicyi wszelakich urządzeń społecznych, opartych wyłącznie na „konieczności współżycia“, a z których Duch-idea, jedynie spajające zdawna uleciała. Wiedzą coś o tem Flers i Caillavet. wie „Moralność Pani Dulskiej“, wie wojna światowa.

Rozpętało się złe. które Belzebubem chcą leczyć. Demokracya bez przydomka, socyalizm mniej skrajny, lub aż w bolszewizm przechodzący to znowu od zewnątrz idące, w zewnętrznej materyalistycznej podstawie wyrastające metody, które nic poznać nie mogą. Bowiem nie rozumieją, że każdy system, nie wyłaniający się ponad człowiekiem i w człowieku tkwiącej nadmateryalistycznej idei, temsamem — co potąd — w innej formie jest.

Że trzeba nie system, lecz człowieka zmienić, uczynić go dobrym (zły człowiek każdy dobry system przełamie; dobry człowiek złego systemu nie wytworzy), a dobrym uczynić go można wskazując mu jedynie powód: dlaczego ma być dobry. Powód, którym jest bezsprzecznie, absolutnie prawdziwa, dobro ogółu w sobie mieszcząca — idea.

O idei tej następnym razem.

Krynica, wód królowa...

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Krynica, 9. lipca.

II.

Zarząd przygotowując szereg przyjemności dla kuracyuszów w postaci reunionów, wycieczek festynów, koncertów, najwspanialszy podarek zgotował nam teatrem tegorocznym. Jest w nim zespół, którym poszczycić mogłaby się stołeczna scena. Z teatru lwowskiego są: Barwińscy, Boelke, Czaki, Michnowska, Mihułowicz, Opaliński, Wernicz, z sił innych teatrów: były dyrektor teatru przemyskiego Cudnowski, Dobrowolski, Grabowska, Hrydziński, Korecka, Mrowińska, Żukotyńska, oraz początkująca siła, Kronowska (lwowianka). Teatr prowadzi Barwiński i Mihułowicz. Śpiew reprezentuje Ottówna, śpiewaczka operowa. Sezon rozpoczęli artyści 3. czerwca „Szczęściem w zakątku" z Żelazowskim, który grał przez cały czerwiec. Szły następnie sztuki: „Niebieski lis', 'Złodziej', 'Carewicz', 'Miłostki', 'Gorąca krew'. 'Zasadzka', 'Małżeństwo Loli', '20 dni kozy'. Z lżejszego repertuaru 'Zażarty automobilista' cieszył się dużem powodzeniem, oraz cztery wieczory kabaretowe na których — pomyślcie piękne czytelniczki — Boelke śpiewał i grał na gitarze. Była i premiera! Oto wystawiono farsę jednoaktową krakowskiej autorki Ewy Soplica „Bojowiec", która się ogólnie podobała. Niezwykłe powodzenie zdobyła sobie sztuka Wiesenberga, zagrana rzeczywiście znakomicie. Barwiński stwarza tu typ porywający, prawdą i siłą wyrazu, Mihułowicz daje pyszną sylwetę doktora idealisty a Boelke groźny i wzruszający w tej grozie trójcę tę zamyka. Doskonałą również postać w każdym ruchu dał Czaki. Z pań tryumfy zbiera Barwińska i Wernicz. Uwagę zwrócił na siebie młody, wybitnie uzdolniony aktor, Hrydziński. Przed tym młodym talentem jest przyszłość. Grał w sztuce Zbierzchowskiego. Gzymsa wprost nadzwyczajnie a bez cienia szarży. Kochana brać aktorska mieszka w budynku teatralnym, jak duża rodzina, ożywiona zawsze pogodnym humorem. Tylko gdy o Lwowie mowa, zaciągają się mgłą oczy artystów którzy opuścić mają scenę lwowską. Kochają to miasto i ciężko im je rzucić. A nam! Jak ciężko nam znów pomyśleć, że tracimy takie siły jak Barwińscy, Mihułowicz, Boelke, Wernicz! Pocieszmy się jednak nadzieją, że Lwów nie na długo oddaje scenie poznańskiej i krakowskiej swoich ulubieńców, że się o nich w stosownej chwili upomni.

Na lipiec przygotowuje dyrekcya: 'Hiszpańską muchę', 'Biedną dziewczynę', (wodewil), 'Małka Szwarcenkopf', '300 dni', 'Moralność pani Dulskiej' oraz 'Messyaszowe czasy'. Zapowiedziany jest wieczór operowy Manna i Płattówny, występy Rity Sacchetto, warszawskiej wesołej Muzy oraz koncert Didura. W domu zdrojowym w przepełnionej sali odbył się koncert Zbolińskiej-Ruszkowskiej. Artystka śpiewała nadzwyczajnie Pergolesego, oraz Loreley, Liszta Onegdaj grał znany skrzypek lwowsk. Cetner. Rozrywek, jak widać, nie brak.

Porównując Krynicę obecną z Krynicą z czasów austryackich, muszę stwierdzić, nadzwyczajny rozwój tego zdrojowiska, dzięki opiece naszych władz rządowych, które doceniają nietylko wartość leczniczą ale również wartość ekonomiczną naszych zdrojowisk i uzdrowisk. Wielkie zasługi dla rozwoju Krynicy położył również obecny burmistrz dr. Kmietowicz, który tutaj urodzony i miłujący to zdrojowisko, zna znakomicie jego potrzeby i cała akcya idzie w tym kierunku, ażeby wady zdrojowiska usunąć i podnieść je na wyżynę zdrojowisk europejskich. Wedle zasięgniętych dalszych informacyi, kanalizacya, wodociągi mają być rozpoczęte w jesieni br. Związek zdrojowisk i uzdrowisk we Lwowie powinien zaś dążyć do uświadomienia willarzy zdrojowiska, aby chorych otaczali tą samą pieczołowitością i opieką jak to się dzieje zagranicą.

Wielkie znaczenie dla rozwoju naszych zdrojowisk będzie miała ustawa zdrojowa, znajdująca się obecnie na porządku dziennym obrad komisyi sejmowej. Istnieją dwa projekty i cały szereg wniosków, poszczególnych zdrojowisk i osób zajmujących się rozwojem naszych zdrojowisk i uzdrowisk. Projekty główne koncentrują się w tem, aby władzę w zdrojowisku odebrać gminie a przelać ją na komisyę zdrojową. Ta ostatnia ma się składać z całego szeregu osób mieszkających częściowo na terytoryum zdrojowiska, częściowo poza zdrojowiskiem. W myśl ustawy ma to być ciało ciężkie, przypominające biurokratyzm austryacki, który zamiast ułatwić, utrudni tylko rozwój naszych zdrojowisk. Ponadto zniszczenie autonomii gminy, wywalczonej tak wielkiemi trudnościami i przeniesienia jej na czynniki zupełnie nieobeznane ze stosunkami lokalnymi byłoby eksperymentem niebezpiecznym i dlatego należał by raczej wzmocnić czynnik lokalny tj. gminę, która najlepiej zna potrzeby danego zdrojowiska i uzdrowiska i której byt jest ściśle związany z rozwojem danej miejscowości leczniczej. Na Zachodzie przeto wszystkie znaczniejsze zdrojowiska są albo własnością gminy albo mają wpływ decydujący na administracyę i rozwój zdrojowiska. Ta na Zachodzie wypróbowana taktyka powinna być zastosowana i u nas, a nie tworzyć, jak to ustawa zdrojowa przewiduje ciężkiego organu, który w praktyce będzie niemożliwy. — Rząd posiadając niezmierne bogactwo w samej tylko Krynicy powinien bezwarunkowo stosownemi zarządzeniami zrobić z niej i siedlisko zimowe. Amerykanie, którzy zwiedzali niedawno Krynicę, nie mieli dla niej dość słów zachwytu i twierdzili że zrobiliby z niej cacko przynoszące miliony.

A my?

Michalina Szwarcówna.

KRONIKA

Repertuar „Chochlika" w ogródku przy ulicy Teatyńskiej l. 14: „Próba miłości" operetka, „Kleptomania" komedya, oraz nowe solowe siły. Początek o g. 7·30 wieczorem 1501

—o—

Teatr artyst.-liter. („Casino de Paris"), ul. Rejtana 3. Premiera z nowym, aktualnym programem oraz farsą: „Oj! ten mezanin" l. Seweryn Michałowski, Wandycewa, Oebry...owicz i inni. Bliższe szczegóły w afiszach. Początek o godz. 7·30 wiecz. 3212

—o—

ROBERT HICHENS. (88)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

O pół do dziesiątej przyszedł doktór Ides i przyprowadził pielęgniarkę — Irlandkę, nazwiskiem Ida Jennings. Dolores odbyła z nimi krótką naradę. Gdy weszła do męża, zapytał:

— Czy Edna zdoła przebaczyć to kiedykolwiek Frankowi?

— Skądże ja mogę wiedzieć? — odparła.

— A ty mogłabyś przebaczyć

— Sądzę, że zdołałabym przebaczyć wszystko, co byłoby uczynione poprostu i jedynie z miłości dla mnie. Ciekawam czy powóz już jest... Pielęgniarka wydaje się bardzo sympatyczna. Sądzę, że nie będzie wymagająca.. Czy masz podarunek dla Teosia?

Zaczęła gorączkowo wciągać białe rękawiczki. Suknię miała blado-niebieską, z zielonkawym odcieniem. Sir Teodor spoglądał na żonę krytycznym wzrokiem — byłby wolał, żeby włożyła tualetę ciemniejszą. Pomyślał, że Dolores wygląda, jakgdyby wybierała się na wesele.

— Podoba ci się moje suknia, Teo?

— Ładny kolor.

— Ale ci się nie podoba?

— Pomyślałem tylko, że może lepsza byłaby ciemniejsza...

— Przecież idziemy na uroczystość — przerwała.

— Wiem. Ale... pomyśl o jutrze.

Położyła dłoń na jego ramieniu.

— Franek będzie zdrów. Pamiętaj o tem.

Palce jej zacisnęły się dokoła jego ramienia.

— Dopomóż Frankowi, jak ja mu dopomagam, wierząc, że będzie dobrze, że wyzdrowieje.

— Powiedziałaś to doktorowi?

— Doktór Ides jest chirurgiem. On dopomaga nożem. My musimy nieść mu pomoc naszą duszą. Różne są narzędzia.

— Powóz czeka, signora — oznajmił Carlino, wchodząc.

Sir Teodor wsunął zegarek Teosia do kieszeni.

— Pójdź Doloretto! — rzekł.

„Co za siła woli" pomyślał. „Nigdybym jej o to nie posądzał. Zawstydza mnie. A może obdarzona jest tym szczególnym instynktem, właściwym kobietom, który jej mówi, że Franek wyzdrowieje?"

Postanowił uledz wpływowi Dolores. Postanowił podzielić jej wiarę poddać się jej, jak pływak poddaje się niosącej go fali. Może ona właśnie wie. Spojrzał w jej ciemne oczy, szukając w nich prawdy w związku z Denzilami, a ona opuściła ciężkie powieki.

— Patrz Carelli! — rzekł Teodor, gdy powóz przejeżdżał koło ministerstwa skarbu.

Dolores podniosła oczy i ujrzała Cezarego Carelli na rosłej, irlandzkiej, dereszowatej klaczy. Uchylił kapelusza z lekkim uśmiechem, ukazując na chwilę białe czoło i bujne, kędzierzawe krucze włosy. Iskrzącemi oczyma spojrzał poważnie na męża i żonę, z pod gęstych brwi a wyraz tych oczu zaprzeczał uśmiechowi, który wybiegł na jego usta. Klacz, trzymana silną dłonią, rwała się do biegu, machając krótkim szerokim ogonem. Nadjechał tramwaj i zasłonił klacz i jeźdźca.

— Jak on zdrowo i silnie wygląda! — zauważył sir Teodor, jakby z żalem. Zatrzymał kilka koni, pomimo, że nie poluje.

— Zdaje mi się, że powróci do polowania.

— Gdy pewna dama polowania zaniecha, może — rzekł sir Teodor.

Poczem, westchnąwszy, zmienił temat rozmowy. Widok silnego, barczystego, i kształtnego młodzieńca na wysokiej, rasowej klaczy rozdrażnił go. Wszyscy ci zdrowi ludzie — i jego przyjaciel..

W tej chwili powóz stanął przed domem, gdzie mieszkali Denzilowie.

— Wuj Teo!

Gdzieś w górze odezwał się piskliwy głosik. Sir Teodor podniósł wzrok i ujrzał różową twarzyczkę Iris w oknie. Wnet wysunęła się z okrzykiem obok niej głowa Teosia, a Vi, z zasępioną minką, ukazała się nachwilę w głębi, w silnych objęciach Marianny, która kiwała głową i uśmiechała się do gości z poufałością włoskiej sługi.

Sir Teodor przesłał powitanie ręką, i przemocą pokonał nastrój trwogi i trwogi.

— Ach, te dzieci! — rzekł.

Zwrócił się do żony wchodzącej do domu.

— To się stać nie może! To się nie stanie! — rzekł. Doloretto, myślę, że masz słuszność. Wiesz, będę wierzył. Franek do dawnego zdrowia nie wróci. To niepodobna. Ale będzie żył.

— Poślij mu to odparła, — poślij to dziś w nocy, podczas snu. (C. d. n.).

Delegaci Rady m. Lwowa w Warszawie. — Wczoraj wieczorem wyjechali stąd do Warszawy jako część delegacyi lwowskiej r. Rybicki i dr. Löwenstein, którzy mają przygotować teren dla prac reszty delegacyi.

(g) **Nastrój w mieście** w dniu wczorajszym uległ znowu przesadnej depresyi z przyczyn związanych z wypadkami na froncie. Było to jednak zaniepokojenie chwilowe, a szybkość z jaką Lwów umie powracać do równowagi korregując przesadne wieści do ich rozmiarów prawdziwych przynosi naprawdę zaszczyt naszemu miastu. Wiadomości przyniesione przez dzisiejsze dzienniki, — szczególnie podana przez „Gazetę Poranną" informacya z kół wojskowych, że pogłoski o patrolach pod Radziechowem okazały się mylne — wpłynęły bardzo dodatnio na minę Lwowa.

Dodatkowy pobór podoficerów. Na murach miasta pojawiły się afisze ogłaszające dodatkowy pobór podoficerów z lat 1890, 1891, 1892, 1893 i wyżej. Interesowanych odsyłamy do tych obwieszczeń.

Naczelnik Państwa otrzymał następujące depesze: W ciężkiej chwili próby, jaką nasz kraj przeżywa, uważamy sobie za obowiązek przesłać Ci, Naczelniku Państwa, to krzepiące ducha oświadczenie, że duchowieństwo diecezyi mojej z największym zapałem wyraża gotowość niesienia choćby kosztem zdrowia i życia wszelkiej z duchem kapłańskim zgodnej pomocy zagrożonej Ojczyźnie. Podp. Ks. Ryx, biskup sandomierski. — Zebrani na wiecu Związku robotniczego w Słupcy, ziemi kaliskiej, składają Ci, ukochany nasz Wodzu wyrazy czci i hołdu, jednomyślnie uchwalając oddać się do Twojego Wodzu rozporządzenia mieniem i życiem, polecając wszystkim robotnikom powiatu słupeckiego, zdolnym do noszenia broni, zapisywać się do armii ochotniczej. Przesyłamy równocześnie 2 000 Mk. do Twego Naczelniku rozporządzenia. Podp. Prezydyum wiecu, rejent Grygorkiewicz, burmistrz Trębaczkiewicz, robotnicy: Dzikiewicz, Albaszewski.

Ofiarność ziemian chełmskich. Związek ziemian powiatu chełmskiego ofiarował na rzecz armii 10 proc. najlepszych koni. Fakt ten, godny naśladowania, świadczy wymownie o patryotyzmie i ofiarności obywatelstwa powiatu chełmskiego.

Pomorze wobec sytuacyi obecnej. Ze wszystkich miast Pomorza nadchodzą wiadomości o patryotycznych manifestacyach na rzecz zaciągu ochotniczego i nabywania pożyczki odrodzenia. W samym Toruniu podczas obchodu niedzielnego podpisano pożyczkę na sumę przeszło 2 i pół miliona marek.

Tajemnica klasztorna. Żyli sobie spokojnie ojciec z córką; — młoda dziewczyna, Matylda, skromnie wychowana, otaczała ojca serdeczną opieką, oddając mu całą głębię swego uczucia. Ale życie jej nie miało pójść zwykłą koleją — na drodze stanął daleki kuzyn, który postanowił ukuć intrygę i pozbawić młodą dziewczynę miłości ukochanego ojca i majątku jego.— A więc namówił wuja, aby Matyldę oddano do klasztoru, co też wkrótce zostało spełnione. — Biedna dziewczyna, wydalona z domu, tęskni tembardziej, że na żaden list nie otrzymuje odpowiedzi — nic dziwnego, bo nauczony kuzyn listy przejmował i niszczył, nim doszły swego przeznaczenia. I żyje Matylda w ciszy i spokoju klasztornym, a niepokój ogarnia ją na myśl, dlaczego ojciec na listy nie odpowiada, — aż raz do tego smutnego mieszkania wpadł złoty promień słońca i czarownie rozjaśnił samotność młodej dziewczyny. Matylda poznała pięknego Renata, brata swej koleżanki i oddała mu miłość czystego i kochającego serca. — Sama na świecie, pozbawiona opieki rodzicielskiej, młoda dziewczyna ulega gorącemu uczuciu Renata i pozwala wykraść się z klasztoru. Tymczasem ojciec jej umarł, a majątek zagarnął niepodzielnie intrygant kuzynek. Młoda para przepłynęła morze i znalazła się w wielkim mieście. Matylda pięknością i czarem swej młodości zwraca na siebie uwagę, a niepoznana przez swego kuzyna, wznieca w nim uczucie miłości i pragnienie posiadania jej wyłącznie dla siebie — gdy jednak odepchnięty wielbiciel traci nadzieję spełnienia swych życzeń, inną drogą chce dojść do celu. Więc nasuwa swą przyjaźń Renatowi, wprowadza go w złe towarzystwo i do domu gry, gdzie Renato przegrywa cały majątek. I zdawało się, że złe zwycięży dobro, gdy pośliznęła się noga i intrygant znalazł się na ławie oskarżonych. — Dramat „Tajemnica klasztoru", wyświetlany na ekranie kina „Apollo", budzi ogromne zainteresowanie, a gra artystów stwarza przepyszny zespół, pełen harmonii i wdzięku.

—o—

Ekonomista.

—o—

Wiadomości gospodarcze Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Lwów, 21. lipca.

Wywóz jarzyn suchych zagranicę. Uprasza się firmy, które interesują się wywozem jarzyn suchych zagranicę, aby zechciały zgłosić się osobiście lub pisemnie w Oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Dodatkowa lista towarów zakazanych do przywozu z zagranicy. „Monitor Polski" Nr. 154 z dnia 12. lipca br. ogłasza, że do towarów zakazanych do przywozu z zagranicy należą oprócz ogłoszonych już w „Monitorze" Nr. 107 z dnia 14. maja 1920 także następujące: broń palna i pneumatyczna, z wyjątkiem sprowadzanej przez władze wojskowe i policyjne; cebula wszelka, cebulki korzenie i bulwy roślin kwiatowych i dekoracyjnych; cykorya palona; czosnek wszelki; esencya i ekstrakt z kawy; etykiety wszelkiego rodzaju, menus, zaproszenia; fajerwerki; gaza jedwabna i półjedwabna, z wyjątkiem młynarskiej; gorsety wszelkie gotowe, z wyjątkiem ortopedycznych; kapelusze, czapeczki, kryte tkaniną jedwabną i półjedwabną; karty do gry; kawy surogaty, również mielone i prasowane; konfekcya drobna z materyałów jedwabnych i półjedwabnych, także dzianych jak krawaty itp.; korzenie następujące: wanilia, szafran, cynamon, kardamona, kwiat i gałka muszkatołowa, badyanek, majeranek, także tłuszcze, sproszkowane, z wyjątkiem przeznaczonych do przerobu farmaceutycznego; krepy jedwabne i półjedwabne; kwiaty i rośliny doniczkowe, dekoracyjne z wyjątkiem leczniczych i przemysłowych; lustra (zwierciadła) ozdobne tj. z upiększeniami i malowidłami, lustra (zwierciadła) wszelkie w ramach drewnianych, metalowych itp.; marmolady z owoców i jagód, miód wszelki; motocykle, cyklonetki; nessesery podróżne; odzież, ubrania, czapki, palta, płaszcze impregnowane i gumowe; opłatki z mąki; oprawy introligatorskie do książek i albumów itp. skórzane, papierowe, z tkanin, drewniane itp.; owoce i jagody świeże, solone, moczone, z wyjątkiem cytryn; owoce i jagody suszone wszelkie z wyjątkiem używanych do przerobu farmaceutycznego; palone żołędzie; poduszki, pierzyny i materace wypchane; powidła z owoców i jagód; przedmioty wszelkie, jak wyroby skórzane, wyroby szczotkarskie, instrumenty optyczne itp. z częściami, ozdobami, dodatkami z metali szlachetnych, pozłacanemi i posrebrzanemi, albo z jedwabiu, perłowej masy korali, szyldkretu, kości słoniowej, emalii, bursztynu, imitacyi drogich kamieni itp. kosztownych materyałów; samochody osobowe, całkowite lub rozebrane z wyjątkiem autobusów (samochodów do zbiorowego przewożenia pasażerów); sery wszelkie; skórzane części ubrania (spodnie, kurtki, kamizelki z wszelkich skór); szczotki do użytku domowego, wszelkie; szory (uprząż) w całości ze skóry oraz wszelkie szory wykwintne; tapety i obicia papierowe i szlaki do nich; tiul jedwabny i półjedwabny; wyroby rymarskie ze skóry następujące (oprócz wymienionych na liście poprzedniej): walizy, torby, przybory myśliwskie, futerały do aparatów fotograficznych, broni, instrumentów muzycznych i innych, sprowadzone bez aparatów, broni i instrumentów; paski skórzane i galanteryjne; wyroby siodlarskie (siodła itp.) ze skóry z wyjątkiem sprowadzanych przez władze wojskowe; wyroby z jedwabiu sztucznego; zegarki kieszonkowe w kopertach platynowych, srebrnych albo w kopertach pozłacanych i posrebrzanych (z wyjątkiem mających złocone lub srebrzone części jak uszka, główki itp.); zegary wygrywające melodye, wszelkie.

Przedłużenie terminu dla stosowania ulg celnych. Rozporządzeniem ministerstwa skarbu Nr. 9057/20 został termin czasowego zawieszenia cła od towarów wymienionych w art. 1 rozp. z dnia 20. marca 1920 „Monitor Polski" Nr. 104 z wyjątkiem mydła przedłużony aż do dalszego zarządzenia.

Kronika „Ekonomisty".

(t.) **Z przemysłu naftowego.** Z oświadczenia złożonego niedawno w parlamencie angielskim przez przedstawiciela Ministerstwa handlu wynika, że w Anglii przeprowadzono dotychczas 11 wierceń naftowych, z których jednego zaniechano z powodu zawodnienia szybu. Ogólna ilość produkcyi wynosi dotąd 2.800 beczek. Ropę zamagazynowano aż do decyzyi parlamentu co do praw własności, gdyż dotychczasowe ustawodawstwo angielskie nie przewiduje praw własności co do tego produktu, którego dotąd tam nie wydobywano. Na interpelacyę w parlamencie rząd oświadczył, że projekt nowej ustawy o prawach własności co do ropy naftowej nie będzie wzorowany na ustawie węglowej, czyli, że tereny naftowe prawdopodobnie nie będą stanowiły prywatnej własności. Przyczyną tego stanowiska są względy na silną obecnie agitacyę w Anglii za nacyonalizacyą wszelkich kopalń i na wielkie znaczenie, jakie dziś nafta ma dla rządu angielskiego wogóle, a zwłaszcza wobec spadku produkcyi w Ameryce w stosunku do amerykańskiej konsumcyi. — W Rumunii wydano nową ustawę w sprawie organizacyi obrotu naftą i przetworami naftowymi. Najważniejsze przepisy tej ustawy postanawiają, że wszystkie produkty naftowe potrzebne do konsumcyi wewnętrznej, które do dnia wydania ustawy, tj. do 25. czerwca br., były sprzedawane przez przedsiębiorstwa prywatne, będą na przyszłość rozdzielane przez rząd. Wszelkie środki transportowe, składy i urządzenia służące do przechowywania i sprzedaży nafty w kraju zostaną oddane na własność rządu drogą wykupna. Import wszelkich produktów naftowych pozostawać będzie również pod wyłączną kontrolą rządu. Produkty naftowe przeznaczone dla konsumcyi krajowej będą przydzielane przedewszystkiem zakładom rafineryjnym i rozdzielane proporcyonalnie do zdolności produkcyjnej danej fabryki. Koncesye rozdziału i sprzedaży produktów naftowych nadano na 5 lat z prawem przedłużenia tego terminu Towarzystwu „Industria Romana de Petrol", w którem rząd ma posiadać pewną ilość akcyi.

U nas w kraju budowa gazociągu państwowego, Jasło—Gorlice jest na ukończeniu. Gazociąg już całkowicie spojono, wykończono również najtrudniejsze przejście przez rzekę Ropę, pozostało jeszcze 6 kilometrów gazociągu do zakopania i kilka połączeń i przejść popod drogi, tak, że w najbliższym czasie gazociąg będzie mógł być oddany do eksploatacyi. Siedzibą Zarządu państwowych gazociągów będzie Jasło.

(t.) **Zaopatrzenie górników węglowych w odzież.** Jedną z głównych przeszkód w normalnym rozwoju naszej produkcyi węgla są trudności w zaopatrzeniu robotników w żywność i odzież. Celem zdobycia odzieży zagranicą kilkakrotnie już pozwalano na wysłanie w zamian za odzież pewnych ilości węgla wyprodukowanego specyalnie na ten cel w dni świąteczne. Sposób ten okazał się skuteczny, toteż zarówno kopalnie jak też robotnicy coraz częściej zwracają się do Ministerstwa przemysłu i handlu z podaniami o zwolnienie na ten cel dalszych partyi węgla. Rząd zdecydował się udzielić poszczególnym kopalniom dalszych nowych zwolnień węgla na zakup odzieży zagranicą. Atoli równocześnie, nie chcąc tolerować prywatnego handlu tym artykułem, postanowiono na przyszłość całą akcyę scentralizować w Ministerstwie aprowizacyi, które będzie otrzymywało rozporządzalny na ten cel kontyngent węgla i będzie dokonywało zakupu odzieży zagranicą i rozdziału wśród robotników.

Wyjaśnienia i porady
w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, ul. Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń
otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczorem bez przerwy.

NAUKA I WYCHOWANIE

Kursa maturyczne i uzupełniaj., Kraków, Karmelicka 56, II p. pod fachowem kierownictwem profes. B. Butrymowicza **przyjmują wpisy** na nowo otwarte kursa szkoły średniej, jednoroczne i dwuletnie od 15-go czerwca b. r. **Kursa zbiorowe i korespondencyjne.** Wpisy przyjmuje i udziela informacyi kierownik fachowy w Sekretaryacie kursów, codziennie od godziny 4—6 popołudniu. 3217

Poszukuję nauczycielki do poprawek rachunków pierwszej wydziałowej. Zgłoszenia pod „Poprawka". 3625

POSADY I PRACE

Zdolnych, samodzielnych ślusarzy, na stałą robotę poszukuje ślusarnia ul. Lindego 3. 3574

Dwóch praktykantów
z ukończoną 4 kl. gimnazyalną poszukuje natychmiast Droguerya p. Mikolascha i Ski, Lwów, Pasaż Mikolascha. Zgłoszenia w biurze Droguеryi. 3502

Teatr świetlny Apollo poszukuje zaraz pomocnika kinooperatorskiego. 3623

Nauczycielka poszukuje posady w porządnym domu na wsi. Przygotowuje I., II., III. i IV. klasę, udziela bardzo dobrze początków muzyki i początków języka niemieckiego i francuskiego. Marya Ławrzowska, Biskowice p. Sambor. 3626

Pannę Niemkę do niemowlęcia poszukuję. Krasickich 18, I. p. na prawo. 3627

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kupuje powieści polskie, francuskie, niemieckie oraz księgozbiory „Lektor" Mikołaja 23. 19091

Odkupię interes przy prymcypalnej ulicy. Zgłoszenia pod „Sklep" w Admin. 3566

Willa o ogromnych 6 pokojach z największym komfortem, 800 sążni ogrodu ze szlachetnemi drzewami, cała wolna do zamieszkania, sprzeda Czyk, Kopernika 1, II. p. nad apteką od 5—7. 3601

Sad owocowy 3-morgowy i 4000 sztuk dachówki cementowej, 3 klm. od stacyi kolejowej ma do sprzedania Zarząd dóbr Derłów, poczta i stacya kolejowa Bilcze-Wolica. 3605

Pianino mahoniowe prawie nowe, okazyjnie do sprzedania, Guttman, Bielowskiego 3. 3508

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

POLSKO-BAŁTYCKIE
Tow. Handlowe i Transportowe
Dyrekcya na Małopolskę
we Lwowie, ul. Sienkiewicza 9
poszukuje w śródmieściu
5—7 pokoi
na biura.
Pośrednictwo będzie według umowy wynagrodzone. 3613

Trzy lub więcej pokoi, kuchnia, komfort, poszukuję przy ul. Sapiehy od żandarmeryi do techniki lub w pobliżu albo w okolicy Krasickich do Zygmuntowskiej. Dam sowite odstępne lub poręczawiczne. Mała zamożna rodzina. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności adwokat Lewin, Lwów, Sobieskiego 12. 3628

PIERWSZORZĘDNE PRZEDSIĘBIORSTWO poszukuje lokalu z dużem oknem wystawowem zaraz lub w okresie dwumiesięcznym przy jednej z najgłówniejszych ulic. „Światowid" w Administracyi za okazaniem kwitu. 3573

Dwa pokoje, kuchnia umeblowane, komfort, ul. Gródecka do wynajęcia. Wiadomość: Marczyński, Wałowa 2 3612

Pokój z komfortem, pościelą, zaraz do wynajęcia dla 1—2 osób, chętniej za prowianty. — Supińskiego l. 6. drzwi 10. 3610

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Dnia 18 lipca zgubiono dużą kokardę od sukni z różowej markizety. Znalazca otrzyma sowite wynagrodzenie. Zgłosz. ul. Sykstusa 47, III. p. na lewo. 3524

ROZMAITE

Nagrodę za zwrot znalezionych dnia 19 lipca 1920 w pociągu Stojanów-Lwów lub na Podzamczu świadectw maturalnego, uniwersyteckiego i absolutoryum na imię Piotra Smala z Łopatyna wystawionych, otrzyma znalazca od B. Szawaluka, ofic. Sądu okręg. we Lwowie, ul. Rutowskiego 13, I p., drzwi 15. 3611

Kapelusze słomiane, filcowe, aksamitne — przerabia modnie i tanio M. Topolnicka, Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 3373

Fortepian w dobre ręce wypożyczę. Karasiński, ulica Niemcewicza 26. 3606

P. T. Kupcy i Przemysłowcy!

Subskrypcya Polskiej Pożyczki „Odrodzenia" kończy się za kilka dni. W niedługim czasie zacznie się pożyczka przymusowa. Bank Poznański „Vesta" Oddział Lwowski pl. Maryacki 5, zaprasza wszystkich P. T. Kupców i Przemysłowców, którzy jeszcze subskrypcyi nie przeprowadzili, by zgłosili się w biurze Banku celem udzielenia im informacyi w sprawie subskrypcyi spłacalnej w ratach w połączeniu z ubezpieczeniem.

AUTO ciężarowe

3 ton W. A. F. 40 HP., natychmiast do użytku — do sprzedania. Warsztaty ślusarsko-mechaniczne A. Schmidt i J. Zajączkowski, Lwów, Kopernika 16. 3590

Futra

na najnowsze fasony przerabia, używane kupuje i przyjmuje do komisowej sprzedaży, oraz do chemicznego farbowania. Ceny umiarkowane. Tymczasowo przeniesiona firma **WŁADYSŁAW SOLIK**, Lwów, ulica Chorążczyzny 5, II. piętro, róg Akademickiej. 3446

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista **Dr. FRISCH,** ulica Wałowa l. 11. — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsana tylko przed południem. 3149

WIELKIE KORZYŚCI
Pp. Kupcom i Przemysłowcom

przynosi abonowanie poniżej wymienionych w całej Polsce znanych i jedynych pism fachowych

		Pren. kwart.
Tygodnik	KUPIEC	28 Mk.
„	DROGERZYSTA	28 „
„	PRZEGLĄD WŁÓKNISTY	28 „
Dwu-tyg.	DOM GOŚCINNY	9 „
Zeszyty próbne wysyłamy za nadesłaniem		2 „

3845

Adres zamówień: POZNAŃ, ul. Wielka 10.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

SZPAGAT papierowy i konopny oraz pasy i liny do transmisyi poleca Hurtownia powroźnicza i artykułów technicznych
N. WEINREB, Lwów,
ulica Kaźmierzowska 26. 2838

KSIĘGARNIA G. GEBETHNERA i Sp. KRAKÓW
poleca nowość wydawniczą:
WACŁAW GRABIAŃSKI
RYMY I PROZA
Tegoż autora:
WOJENNY BALONIK. — PIEKŁO.
Na prowincyę uskutecznia się wysyłkę za zaliczką pocztową. 2962

KOLPORTERZY

do roznoszenia gazet są natychmiast potrzebni. — Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej" Lwów, ul. Sokoła l. 4

Podpisujcie
Polską Pożyczkę Państwową!

PRZECZYTAJCIE
NAJŚWIEŻSZY NUMER
SZCZUTKA!

SZCZUTEK, to najpoczytniejszy dziś tygodnik satyryczny w Polsce,
SZCZUTEK, to niezawisły organ satyry politycznej, — — — — —
SZCZUTEK, to najm. lektura w czas podróży w góry, nad morze i do zdrojów.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA WYNOSI . . . . 16 Mk.
CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU . . . . 5 Mk.

Do nabycia w Administracyi, Lwów, ul. Sokoła l. 4, tudzież we wszystkich Biurach dziennikarskich i trafikach.

MIEJSKI ZAKŁAD APROWIZACYJNY we LWOWIE ul. Bema l. 21.
zakupuje w Małopolsce
większą ilość wczesnych ziemniaków
w przesyłkach wagonowych z dostawą w ciągu sierpnia. Oferty pisemne przyjmuje Zakład. 3598
Miejski Zakład aprowizacyjny.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.
Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.